R. XXII.

„Orędownik“
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

# ORĘDOWNIK.

Nr. 75.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Teodory m.
Jutro: Franc. z Pauli.

Poznań, piątek 1 kwietnia 1892.

Słońca wschód 5,36 Zachód 6,33
Księżyca wsch. 7,18 Zach rano

Redakcya i Ekspedycya: Wiedeńska ulica nr. 8, parter.



**Poznań**, dnia 31 marca.

### Nasi reprezentanci w sejmach.

Ludność polska ma rozmaitych reprezentantów w sejmach.

Mamy posłów w parlamencie, mamy posłów w sejmie pruskim i mamy jeszcze kilku panów polskich w pruskiéj Izbie panów.

Przy obecnych stósunkach warto się namyślić, kogo oni reprezentują i co tj. jakie interesa reprezentują?

W tych dniach w parlamencie niemieckim oświadczył p. Kościelski w imieniu wszystkich posłów polskich w parlamencie, że będą głosowali za wydatkami na korwetę K. Jako też wszyscy polscy posłowie za tem głosowali, choć Niemcy katolicy głosowali przeciwnie i sprawili, że pozycyą na ową korwetę odrzucono.

Niemcy katolicy chcieli widocznie dać rządowi do zrozumienia: że jeśli rząd nie myśli skutecznie popierać interesów katolickich w szkole i przedłożony projekt szkólny cofa, to Niemcy katolicy nie czują się też w obowiązku poprzeć każde żądanie rządu w sejmie.

Stanowisko katolickiego centrum w parlamencie jest oczywiście zupełnie inne od stanowiska posłów polskich. Można też bardzo dobrze wytłómaczyć naszych posłów, dla czego za korwetą głosowali. Poseł Kościelski chciał widocznie w imieniu naszych posłów zamanifestować ponownie l o j a l n o ś ć naszą, chciał okazać, że Polacy mimo ustąpienia hr. Zedlitza nie opuszczają swego stanowiska, że gotowi są poprzeć swemi głosami każde żądanie rządu na wojsko i marynarkę, żeby przez to tem dobitniéj wykazać, jak niesprawiedliwie oczerniał nas ks. Bismark jako najniebezpieczniejszych wrogów państwa, i przez to powstrzymywać zaciekłość germanizatorów, która przy zmienionych stósunkach każdéj chwili wybuchnąć może.

My z naszego stanowiska nie mamy nic przeciwko téj świeżéj deklaracyi posła Kościelskiego, ani też przeciw głosowaniu posłów naszych za ową korwetą. Niech głosują za temi i tym podobnemi pozycyami na wojsko i marynarkę. M a t e r y a l n i e nic ludność polska w zaborze pruskim na tem nie straci, bo czy tak, czy siak będziemy ponosili wszystkie ciężary. P o l i t y c z n i e zaś zyskujemy to, że przynajmniéj usuwamy zaciekłym germanizatorom zewnętrzny powód do nastawania na żywioł nasz. Jest to oczywiście bardzo maluczko, ale w naszych biednych stósunkach i tego rodzaju korzyści lekceważyć nie należy.

Atoli przy tych ciągłych deklaracyach lojalności naszéj trzeba koniecznie zachować potrzebną m i a r ę, trzeba zachować r ó w n o w a g ę między temi obowiązkami, jakie na nas nakłada poddaństwo pruskie, a temi, jakie mamy sami względem siebie. Lojalność jest dziś koniecznym warunkiem spokojnego rozwoju socyalnego i narodowego społeczeństwa polskiego pod berłem pruskiem, ale tylko ta lojalność, która ma służyć naszym interesom i naszéj egzystencyi. Lojalność taka, która każdéj chwili będzie padała na kolana i biła pokłony, wywoła nie tylko objawy politowania między Niemcami, ale także wielkie obałamucenie umysłów między nami.

Téj miary, téj równowagi nie widzimy niestety w zachowaniu się naszych reprezentantów w sejmach. Dla tego też coraz w większych kołach szerzy się opinia, że taka deklaracya, jaką w tych dniach złożył w parlamencie p. Kościelski, to jest tylko sprawa p. Kościelskiego, jego wymysł; posłowie Polacy deklarują za nim i z nim razem, bo — taka jest opinia — p. Kościelski potrafi ich zjednać, schwycić, a oni sami swego zdania nie mają, ale z tym wymysłem p. Kościelskiego — ogół społeczeństwa polskiego nie ma nic wspólnego.

Jeżeli przy tych deklaracyach potrzebna miara i równowaga nie będzie zachowana, to dojdziemy w końcu do tego, że ani my posłów naszych nie poznamy, ani też posłowie — nas wyborców nie poznają.

W Izbie panów wystąpił p. Józef hrabia Mielżyński także z deklaracyą lojalności, z wyznaniem wiary politycznéj, osadzonéj na gruncie mocno konserwatywnym. Król z Bożéj łaski stoi w przekonaniu p. hr. Mielżyńskiego po nad wszystko, daje większą gwarancyą sprawiedliwości i pożytku dla społeczeństwa polskiego, aniżeli konstytucya i rządy konstytucyjne. Króla z łaski Bożej uważa hrabia M. za c e n t r u m p o r z ą d k u, dające gwarancyą szczęśliwego rozwiązania wielkich zadań czasu. Z tego wychodząc, oświadczył p. hr. Mielżyński w imieniu całéj ludności polskiéj, że w tych ciężkich czasach wszyscy Polacy zwracają się z ufnością ku tronowi — że o każdéj groźnej godzinie zgromadzą się około tego centrum porządku, tj. około tronu.

Przeciw tym poglądom na koronę z łaski Bożéj, na wartość rządów konstytucyjnych nie można nic powiedzieć, bo nas konstytucyjne rządy Bismarków, Rauchhauptów, Tiedemannów, Wehrów itp. w ostatnich latach strasznie wysmagały. Staniemy też wszyscy w obronie korony pruskiéj, jak to jest naszym obowiązkiem, gdy będzie tego potrzeba.

Ale czemu przy téj deklaracyi p. hr. Mielżyński grozi znowu Rosyi? Jaki powód do tego? Lojalność pruska obejmuje stósunek ludności polskiéj w zaborze pruskim do korony pruskiéj i państwa pruskiego, ale nie do Rosyi i cara. Jeżeli zaś reprezentaci nasi w sejmach ciągle nawracają do Rosyi i grożą jéj z trybuny pruskiéj, to widocznie, że inaczéj pojmują swą lojalność pruską, że wychodzą po za stósunek ludności polskiéj do państwa pruskiego i że mają potrzebę dawać rządowi pruskiemu w imieniu ludności polskiéj nawet takie obietnice, o które ich nikt w Berlinie nie prosi, nawet nie pyta.

Być może, że p. hr. Mielżyński i inni zwolennicy jego poglądów czują potrzebę w takiéj formie manifestować swą lojalność, ale co taka lojalność obchodzi ogół społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim?

Jest też w podobnych deklaracyach pewien anachronizm i dla tego robić musi wrażenie nie smaczne. Lojalność, jakeśmy powiedzieli, jest koniecznym warunkiem naszego rozwoju socyalnego i narodowego. Zrządzeniem Boskiem dostaliśmy się pod rządy pruskie i pod temi rządami — gdy własnych mieć nie możemy — musimy dopilnować, ażeby nasze ziemie, dziedzictwa, posiadłości, warsztaty, fabryki się rozwijały, słowem, żebyśmy się podnosili w dobrobycie, żeby interesa i prawa naszego języka i narodowości, naszéj religii i Kościoła były zabezpieczone. W takich warunkach trudno przeciw rządowi wierzgać — i na lojalność trzeba się godzić.

Czemu to jednak nasi panowie rychléj tej lojalności w sejmach nie wygłaszali i nie szukali owego centrum porządku? Przed 10 laty było jeszcze przeszło 200 000 mórg ziemi polskiéj w rękach polskich więcéj aniżeli dzisiaj. Byłaby się przydała lojalność pruska, żeby tę ziemię zasłaniać i w ręku dobrze trzymać. A panowie nasi co? Wtedy szumieli i hukali protestami a w ich szeregach stał p. hr. Mielżyński z śp. dr. Niegolewskim na przedzie. Wtedy nikt nie mówił — o „centrum porządku.“

Dziś po latach 10, gdy przeszło 200,000 mórg ziemi polskiéj poszło w ręce niemieckie, panowie i posłowie nasi na wyścigi deklarują lojalność, kupią się koło centrum porządku, nawet Rosyi się odgrażają.

To anachronizm, to co najmniéj o całe 10 lat za późno.

Największe zadanie czasu — o czem hrabia M. mówił w Izbie panów — dla nas Polaków, to zabezpieczenie własnego życia, bytu, przyszłości. Tego zadania nie wolno nam spuszczać z oka i tego rodzaju deklaracye nie wpędzą też ludności polskiéj na manowce.

Tak odezwanie się p. Kościelskiego jak hr. Mielżyńskiego powinno pobudzić wszystkich myślących obywateli do zastanowienia się. Po tem wszystkiem, co w ciągu ostatniego roku zaszło, dziś trudno zdać sobie sprawę z tego, jakie właściwie stanowisko reprezentanci nasi w sejmach zajmują, kogo oni i co oni reprezentują.

A jednak musimy to wiedzieć, bo co się z nami stanie?

— Dochodzi nas pismo następujące:

Szanownych Obywateli J e ż y c, uprawnionych do głosowania, wzywamy usilnie, aby się stawili na wybory do reprezentacyi gminnéj, które się odbędą w sobotę, 2 kwietnia o godz. 10 przed południem na sali p. Wendlanda.

Kandydatami naszymi są:

w klasie II: pp. Margowski Bolesław, dr. Kożuszkiewicz Fr., Jakubowski Władysław, Kosicki Jan;

w klasie III: pp. Bartoszewski Andrzej, Czerwiński Wojciech, Bartkowiak Marcin, Wojciechowski Walenty.

Na kandydatów tych prosimy zatem solidarnie głosować.

K o m i t e t w y b o r c z y:

Dr. Kożuszkiewicz, prezes. St. Chmielewski, sekretarz.
M. Palacz. W. Wojciechowski. Czerwiński.
Mager. Noskiewicz.

— Dochodzi nas następujące pismo:

Z m i a s t a. Nie Supert, ale S u p p e r t nazywa się ów mówca, który w lokalu p. Topolińskiego zeszłego poniedziałku przemawiał na zebraniu socyalistów. Mówił wprawdzie przeciw „Orędownikowi“ i posłom polskim, ale n i e m ó w i ł przeciw religii i księżom. Jest socyalista, ale nie radykał i chodzi mu o to, żeby klasa pracująca nie dała się wyzyskiwać przez kapitał. O to mu chodzi, a na rewolucyjne dążności socyalistów nie godzi się.

Pan Paweł Suppert jest synem tutejszego obywatela z św. Marcina, który przed 2 miesiącami umarł. Rodzina jego jest katolicka, pobożna i uczciwa, w tutejszych kołach rzemieślniczych znana. Pan Paweł Suppert był przez 9 lat na obczyźnie, jako krawiec zwiedził Niemcy w szerz i w dłuż, był książkowym w katolickiem Towarzystwie pol-

skiem w Berlinie. Przybył teraz do Poznania z Hamburga i tu z własną rodziną pozostaje, ale religii i księży nie zaczepiał, bo tego nigdy nie robił.

## Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Na środowem posiedzeniu izby panów obradowano nad sprawą, tyczącą się wytaczania procesów gazetom za obrazę majestatu. Wiadomo, że minister sprawiedliwości wydał niedawno temu rozporządzenie, wedle którego nie wolno prokuratorom wytaczać gazetom procesu o obrazę majestatu prędzéj, dopóki o tem nie zostanie powiadomiony i na to nie zezwoli sam minister sprawiedliwości.

Konserwatysta hr. Hohenthal zarzucił ministrowi p. Schellingowi, że niesłusznie sobie postąpił, wydając podobne rozporządzenie, gdyż w dzisiejszych czasach, gdzie na każdym kroku trzeba walczyć z przewrotem, należy mocno baczyć i przestrzegać ściśle, ażeby bądź pisma publiczne, bądź osoby prywatne nie dopuszczały się obrazy majestatu. Rząd powinien z całą surowością występować przeciwko podobnym wykroczeniom, gdyż dobrodusznością i łagodnością nie dojdzie do celu.

Minister p. Schelling odpowiedział, że rząd jest tego samego zdania i czuwa bacznie nad takiemi objawami, jednakże minister sprawiedliwości nie jest tylko ministrem malowanym, ale ministrem, który chce wiedzieć o wszystkiem. Stanowisko ministra wymaga tego, ażeby wiedział o tem, jeżeli prokuratorowie wytaczają procesa gazetom.

— Pisano po dziennikach berlińskich, że p. Bötticher miał na pewno ustąpić ze stanowiska ministra i miał być zamianowanym naczelnym prezesem hesko nasawskim.

Wiadomość ta zdaje sie być przesadzoną i fałszywą. Biorąc rzecz po ludzku, tak przynajmniéj sądzić należy.

Cesarz Wilhelm złożył bowiem w tych dniach wizytę ministrowi Bötticherowi. Bawił w jego pomieszkaniu dłuższy czas i pozostał na herbacie wieczorem.

Z tego wnioskować trzeba, że o ustąpieniu ministra na razie nie ma nawet mowy.

— **Z Petersburga** donoszą, że w Witebsku odbywały się w tych dniach posiedzenia sądów przysięgłych. Sądzono uczestników rozruchów i grabieży, jakie w wrześniu r. z. zaszły przy wysyłaniu zboża do gubernii, nawiedzonych nieurodzajem. Trzech oskarżonych, przeciw którym prowadzono śledztwo w sądzie okręgowym, zupełnie uwolniono od wszelkiéj winy. Z 42 oskarżonych, których sprawa przekazaną była sędziemu pokojowemu, uwolniono 11. Innych 34 oskarżonych skazano na karę więzienną od 3 tygodni do 3 miesięcy; 4 nie stawiło się wcale na termin. Przeciw pewnéj liczbie podsądnych śledztwo toczyć się będzie w ciągu kwietnia przed sądem apelacyjnym.

— **Francya** poszukuje jeszcze swego nowego bohatera, Ravachola, sprawcę ostatnich zamachów dynamitowych w Paryżu. Dotąd go jednak nie wykryto. Niektórzy twierdzą, że Ravachol ukrywa się w Hiszpanii, inni znów donoszą, że siedzi on spokojnie w Paryżu i oczekuje stósownéj chwili, ażeby znów wysadzić dynamitem w powietrze kilka domów.

Kilku jego sprzymierzeńców już uwięziono podobno, gdzie jednak sam bohater się znajduje, dotąd niewiadomo. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie on dotąd we Francyi, gdyż policya w St. Etienne otrzymała w tych dniach list z podpisem Ravachola. W liście nadesłanym grozi, że niebawem zostanie wysadzoną w powietrze cała prefektura, oraz kilka innych gmachów publicznych.

Sędzia śledczy Athalim w Paryżu otrzymał również 3 listy, w których mu Ravachol grozi, że nie jest pewny ani dnia ani godziny. Przed kamienicą, w któréj mieszka sędzia, postawiła policya straże, które pilnują domu dniem i nocą. Tak samo zrobiono i przed pomieszkaniem jeneralnego prokuratora Beaurepaire.

Tymczasem obawa pomiędzy całą ludnością paryzką wzmaga się z każdym dniem. Anarchiści rozrzucają odezwy i przylepiają je na rogach kamienic, w których grożą, że wszystkie kościoły wysadzą w powietrze.

W kościołach St. Merry i św. Józefa, w których zaszły niedawno temu tak skandaliczne sceny, wszczęte przez anarchistów i socyalistów, nie odbywają się już kazania. Sami księża donieśli o tem policyi, iż nie chcą kazań wygłaszać, ażeby anarchiści nie mieli sposobności dopuszczać się podobnych okropnych wykroczeń w domu Bożym.

Zeszłego wtorku podczas udzielania komunii św. w kościele St. Merry wpadli znów anarchiści i zaczęli gwizdać i śpiewać bezbożne i bezwstydne pieśni. Policya musiała z bronią w ręku bezbożników wypędzać z kościoła. Takie wykroczenia muszą istotnie budzić obawę, ażeby anarchiści nie targnęli się na kościoły i nie zaczęli je wysadzać w powietrze.

Pomimo to trwa we Francyi walka kulturna, rząd gnębi Kościół i księży katolickich. Rząd samochcąc dopomaga anarchistom.

Wszystkie gazety francuzkie zarzucają rządowi i policyi ślamazarność, słabość i nieporadność.

Prezydent republiki p. Carnot podpisał wprawdzie w tych dniach wyrok, skazujący 40 zagranicznych anarchistów na opuszczenie Francyi. Kilkunastu z nich już odtransportowano do granicy. Inni, czy to Włosi, czy Niemcy, czy Belgijczycy winni Francyą opuścić w przeciągu 24 godzin. Tych, którzy nie mają pieniędzy na podróż, rząd odstawia na własny koszt do granicy.

Nie wiele to przecież pomoże. Gdyż nie zagraniczni, ale francuzcy anarchiści są przeważnie winni ostatnim zamachom dynamitowym i skandalom w kościołach katolickich we Francyi. Rząd francuzki sam wyhodował anarchistów i dziś im jeszcze dopomaga przez to, że ciemięży Kościół katolicki. Zobaczymy, jak się teraz upora z temi trudnościami. Dziś już chodzą wieści po całéj Francyi, że ludność francuzka jest oburzona ostatniemi zajściami do tego stopnia, iż pragnie, ażeby usunąć zupełnie rząd obecny.

— **W Rzymie** całym rozeszły się wieści, że anarchiści tamtejsi zamierzają wkrótce wysadzić dynamitem w powietrze kilka domów. Pomiędzy ludnością panuje wielkie zaniepokojenie. Policya poustawiała straże przed kamienicami, w których mieszkają sędziowie i prokuratorzy. Przed gmachami publicznemi również zdwojono wszystkie straże.

— **W Londynie** w jednym z tamtejszych wielkich hoteli wybuchł w nocy z 28 na 29 bm. ogromny pożar. Kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach. Dwaj kelnerzy chcieli się ratować tem, że zeskoczyli z 4 piętra na ulicę. Obydwaj zabili się na miejscu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 31 marca.

— * **Teatr polski**. Jeszcze kilka przedstawień danych będzie a mianowicie: Dziś w czwartek po raz ostatni obraz historyczny Władysława Anczyca z muzyką p...: „Kościuszko pod Racławicami.“ W sobotę operetka w 3 aktach Strausa: „Zemsta nietoperza“. Ceny zniżone. W niedzielę obraz dramatyczny z czasów panowania Stanisława Augusta, osnuty na tle powieści J. I. Kraszewskiego przez C. Danielewskiego: „Król i Bondarywna“. We wtorek sztuka Sudermana: „Honor“ Ceny zniżone.

— * **Woda** w Warcie ciągle u nas powoli przy-

---

# PO BURZY.

Powieść

**Klemensa Junoszy.**

(Ciąg dalszy.)

Panna Franciszka pragnęła, aby uczynić Zosię nienawistną dla całego domu, tymczasem działo się wprost przeciwnie; nawet pani Leonowa, chociaż na prośby i żądania siostry okazywała Zosi niechęć, w gruncie rzeczy jednak była przekonana, że nie ma do tego zasady. Pan Leon nie rozumiał dobrze, o co chodzi. Słyszał od panny Franciszki, że Zosia dzieci zaniedbuje, a wszyscy znajomi nie mogli się nachwalić, jak szybko dziewczynki postępują w naukach. Radby prosić żony, żeby mu wyjaśniła tę sprzeczność, ale odkładał to z dnia na dzień, obawiając się czy nie wzbudzi jakich podejrzeń, lub nie wywoła niezadowolenia — wolał więc czekać dopóki kwestya nie wyjaśni się sama przez się.

Panna Franciszka zauważyła, że Zosia za często jak na guwernantkę, pisuje listy i za często korespondencye odbiera.

— Szczególna rzecz! — mówiła raz do siostry — my przecież mamy tak rozległe stósunki, a nie prowadzimy takiéj korespondencyi jak ta twoja panna od dzieci. Ile razy posyła się na pocztę, zawsze są jakieś listy i bileciki do panny Zofii i od panny Zofii. Będąc na twojem miejscu nie pozwoliłabym na to.

— Nie mam racyi, ani prawa zabronić jéj tego.

— Dziwię się bardzo! Jesteś przecie panią w tym domu, a ona jest w obowiązku, tak dobrze jak młodsza, szafarka i tym podobne istoty.

— Franju!

— Dziwisz się? Co do mnie nie widzę najmniejszéj różnicy, wolę nawet młodszą, niż tak zwaną guwernantkę, z młodszą albowiem nie potrzebuję jadać przy jednym stole, ani wdawać się z nią w konserwacyę.

— Panna Zofia jest tak małomówna.

— To jeszcze gorzéj, to dowodzi, że jest fałszywa i obłudna, ale wracam do listów. Mógłbyś zwrócić jéj uwagę, że za dużo czasu traci na przelewanie swych uczuć na papier.

— Robi to w godzinach wolnych.

— A wiem, wiem, nieraz po całych nocach bazgrze i niepotrzebnie światło wypala.

— Czyż jéj mogę zabronić?

— Naturalnie, że możesz, bo na tem cierpi nauka twoich dzieci.

— A to jakim sposobem!

— Bardzo prostym, przesiaduje noce z piórem w ręku, więc do lekcyi przychodzi niewyspana! zamiast uważać pilnie, drzemie.

— Bywam często podczas lekcyi, ale nie zauważyłam.

— To ja już spostrzegłam z dziesięć razy, spostrzegłam mimochodem, wypadkiem, bo przecież nie asystuje przy nauce. Zechcéj tylko obserwować sama, moja Audziu, a przekonasz się jak o wszystkiem sądzisz z pozoru! Biedne dziecko tęskni do mamy! Komedya! Najprzód panna Zofia nie jest dzieckiem i niezawodnie liczy już dwadzieścia kilka wiosen, jeśli nie znacznie więcéj.

— Ale zkąd?

— Powiadam ci... jéj naiwność, skromność, to tylko gra, coprawda, doskonale wystudyowana... a co się tyczy owych listów, to przysięgnę, że nie są pisane do mamy.

— Do kogożby więc?

— Jestem przekonana, że kryje się w nich jakiś romansik.

— To być nie może!

— Jak ci się podoba, moja kochana, chcesz, wierz — nie chcesz, nie wierz! Ostatecznie nic mnie nie obchodzą jéj romanse. Nie odezwałabym się wcale, gdyby mi nie szło o twoje dzieci. Łatwowierność twoja może wyjść na złe. Osądź sama bezstronnie... jaki masz powód do ufania osobie, któréj przeszłości nie znasz, dziewczynie szukającéj karyery nie w zawodzie nauczycielskim, lecz...

— Ależ!..

— Przepraszam cię, moja siostro, pozwól mi dokończyć. Zkądże dowiedziałaś się o istnieniu téj panny? Jaką drogą znalazłaś ją?.. przez kantor, prawda?

— No, tak!

— Otóż muszę ci powiedzieć, że panienka rzeczywiście uzdolniona, nieposzlakowanéj opinii, pochodząca z dobréj rodziny, jeżeli chce znaleźć pracę, nie potrzebuje szukać pośrednictwa kantorów, gdyż z chęcią wezmą ją do swoich dzieci znajomi w najbliższéj okolicy, nawet ubiegać się o nią będą. Dla czegoż jéj nikt nie wziął? Widocznie musiała być jakaś przyczyna.

Pani Leonowa zrobiła gest przeczący i chciała coś powiedzieć, ale siostra nie dała jéj przyjść do słowa.

— Czekajno, czekaj! — rzekła — niedługo skończę tę, przyznam ci się, bardzo niemiłą dla mnie rozmowę, otworzę ci oczy, gdyż uważam to za swój obowiązek, a ty postąpisz znów tak, jak ci twój obowiązek dyktuje. Mieszkałyśmy dość długo w Warszawie, miałyśmy liczne znajomości, no i ostatecznie wiemy przecież, co się na świecie dzieje. Nie sekret, że każda z tych panien, które przez różne kantory ofiarują swoje usługi w charakterze nauczycielek domowych, najmniéj myśli o uczeniu dzieci.. Zwłaszcza, jeżeli która ma gładką buzię, a twoja panna Zofia posiada poniekąd ten przymiot, to głównym celem jéj jest zamążpójście, lub poprostu zrobienie karyery. Szukają też miejsc przeważnie w domach zamożnych i, rozwinąwszy zasób kokieteryi, łowią w sidła ludzi bogatych. Ileż razy zdarza się, że taka osoba, przybyła niewiadomo zkąd, robi los i zostaje panią w całem znaczeniu tego wyrazu.. albo też, bo nie powiedziałem ci jeszcze wszystkiego, wchodzi do domu jak zły duch, wnosi niezgodę między małżeństwo, zrywa związki rodzinne, rujnuje majątek..

(Ciąg dalszy nastąpi).

biera. W przeciągu dnia ostatniego urosła o 8 centymetrów. Obecnie dochodzi do 3,02 mtr.

— * W tutejszem gimnazyum Maryi Magdaleny odbywał się w zeszły wtorek i środę egzamin abituryencki pod przewodnictwem dyrektora dr. Meinertza. Do egzaminu zgłosiło się 14 wyższych prymanerów. Wszyscy egzamin złożyli, pomiędzy nimi czterech Polaków.

— * **Przy** bramie Bydgoskiej rozbiegła się wczoraj w środę po południu para koni. Rozszalałe rumaki zdołano zatrzymać przy moście Chwaliszewskim. Szkody żadnej nie wyrządziły.

— * **Od** dzisiaj 31 bm. rozpoczyna się tegoroczny jarmark wielkanocny i potrwa, jak zwykle, 6 dni, a więc do wtorku przyszłego wieczorem.

— * **Ciągnienie** 3 klasy 186 król. pruskiéj loteryi rozpocznie się w przyszły poniedziałek 4 kwietnia. Losy do tego ciągnienia odnowić należy najpóźniéj do dzisiaj czwartku godz. 6 wieczorem.

— † **Zmarli**: Aleksander Wiśniewski w Poznaniu, weteran z r. 1831, umarł 29 bm. Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 kwietnia o godz. 4 po południu z domu żałoby przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 21; nazajutrz nabożeństwo żałobne w kościele św. Marcina.

Stanisław Pawlewski w Poznaniu umarł 28 bm. Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 kwietnia o godz. 5 po poł. z kaplicy Przemienienia Pańskiego przy placu Bernardyńskim.

— * **Pobiedziska**. W ostatnim czasie płacono tutaj na targu za centnar pszenicy 10,25 m., żyta 9,50 m., jęczmienia 7,50 m., owsa 7,25 m., łubinu 3 marki.

— * **Gniezno**. Tutejszym 2 urzędnikom policyjnym K. i R., którzy wykryli mordercę Motyla, udzielono w tych dniach po 100 marek wynagrodzenia.

— * **Krzywiń**. Liczba tutejszych dzieci katolickich, uczęszczających do szkoły, tak się w ostatnich latach pomnożyła, że istniejące obecnie 3 lokale szkólne są za małe. Potrzeba, ażeby urządzić 4 lokal szkólny. Na urządzenie 4 lokalu szkólnego chcą obywatele katoliccy dać 2000 marek, resztę kosztów poniesie kasa państwowa.

— * **Piła**. Zeszłego wtorku pomiędzy godz. 10 a 11 wieczorem szalała nad miastem naszem burza, pierwsza w tym roku. Już kilka godzin przedtem mocno się błyskało. Deszcz, jaki burza sprowadziła, był dosyć silny.

— * **Toruń**. Wisła u nas rośnie znowu wolno. Ruch w żegludze rzecznej wzmaga się tu w Toruniu w obu kierunkach rzeki.

— * **Grudziądz**. Tutejszy sąd przysięgłych skazał w tych dniach robotnika Leona Schroedera za pobicie na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

Z Grudziądza piszą, że załogujący w Słupsku i Sławnie pułk huzarów Blüchera przeniesie się wnet do Grudziądza. Pogłosek podobnych o posunięciu znacznych oddziałów konnicy ku granicy rosyjskiéj krąży obecnie wiele. Nie podajemy ich, nie mogąc dociec, ile w tem prawdy, a nie chcąc mnożyć i tak już powszechnéj obawy bliskiéj wojny.

— * **Czersk**. Tutejszy niedawno założony skład sukna i towarów łokciowych braci Dembskich zbankrutował. Dnia 19 b. m. otworzono nad nim konkurs.

— * **Lubawa**. Ubiegłéj środy w nocy skradli złodzieje z zamkniętej skrzyni u p. H. w Olszaku 2500 marek w gotówce i kilka listów zastawnych. Na wykrycie złodziei przeznaczył p. H. 300 m. wynagrodzenia.

W zeszłą niedzielę 27 bm. mieliśmy tu pierwszą burzę w tym roku. Po południu pomiędzy godz. 5 a 6 naraz się ściemniało, poczem nastąpiła błyskawica z grzmotem, połączona z ulewnym deszczem.

— * **Krojanka**. Zeszłego wtorku wieczorem około god. 11 szalała nad całą tutejszą okolicą wielka burza, połączona z deszczem i grzmotem.

Do tutejszéj szkoły symultannéj chodzi 220 katolickich, 302 ewanielickich i 105 żydowskich dzieci. Tylko 3 nauczycieli jest katolików, 7 ewanielików i 1 żyd.

— * **Chmielno** w powiecie kartuzkim. Ubiegłego piątku odbyło się tutaj zebranie nauczycieli, w celu założenia katolickiego Towarzystwa nauczycielskiego na okolicę tutejszą. Przybyło jednak tak mało nauczycieli, że nie powzięto żadnych stanowczych uchwał. Postanowiono zwołać ponowne zebranie na dzień 2 maja do Goręcina.

— * **Elbląg**. Na tutejszéj poczcie zaginął w tych dniach list pocztowy, zawierający 4000 marek. List prawdopodobnie skradziono. Na wykrycie złodzieja przeznaczyła tutejsza dyrekcya pocztowa 150 mrk. wynagrodzenia. Papierową 50 markówkę, która się znajdowała w liście, już przytrzymano.

— * **Chełmno**. Policya tutejsza przydybała 2 uczni blacharskich na fabrykacyi fałszywych 20 fenygówek i 1 markówek. Podobno były nieźle odbite. Wydawali je po mieście. Szkoda chłopaków, którzy prawdopodobnie z młodzieńczéj głupoty na to się puścili.

— * **Gdańsk**. W sobotę przy wieczerzy zatruła się cała familia Aleksandra Neumanna w Szydlicach, składająca się z męża, żony i sześciorga dzieci. Téj saméj nocy zmarł ojciec familii, na drugi dzień jedno dziecko; reszta znajdowała się w niebezpieczeństwie życia, które dzisiaj już usunięte. Reszty pozostałych potraw z wieczerzy wykazały, iż wszystko było trucizną przyprawione, którą miał ojciec familii w chwili rozpaczy włożyć, w celu otrucia siebie i swéj familii.

— * **Od Warlubia** piszą do „Gaz. Gdańskiéj". U nas, gdy tylko słoneczko trochę zagrzało, zaraz młodzi i starzy poczęli wędrować w obce strony. Bywa tak, że pozostają zwykle u nas ludzie albo wcale niezdatni do roboty, albo mało co, pozostają tylko możniejsi obywatele przy gospodarstwie — ludzie zaś najsilniejsi wynoszą się w Saksy, do Pomeranii, do Meklemburgii, a na zimę znów ich mamy. Niektórzy przynoszą nieco grosza, a inni powracają goli jak tureccy święci, a często nie mają nawet tyle, aby za kolej zapłacić.

— * **Tuchola**. Pod Gostyczynem znaleziono pokłady węgla brunatnego.

— * **W** Rybakach w Pr. Wschodnich wydarzył się przed kilku dniami dziwny wypadek. Robotnika Puszkego, który już od dość dawnego czasu dostawał raz po raz napadu obłąkania, znalazła żona w stajni i to w takim stanie, jakoby się sam chciał ukrzyżować. Leżał rozciągnięty na ziemi, nogi miał związane przy kostkach i przebite gwoździami. Lewą rękę miał również przybitą gwoździem do ziemi, jedynie prawa ręka była wolną, którą sobie nożem w gołą pierś zadawał rany. Jak długo P. się znajdował w takim stanie, niewiadomo; dopiero żona jego, powróciwszy wieczorem od pracy, znalazła go w stajni pokrwawionego i leżącego bez przytomności. Nieszczęśliwy należał do jakiejś nowéj sekty.

— * **Rewizya** domowa na probostwie w Lipinach. Oto, jak piszą „Now. Racib.", nowy kwiatek gorliwości żandarmów górnośląskich. W przeszłą środę przybył na probostwo to żandarm i z wyższego rozkazu przeszukał mieszkanie kościelnego pomocniczego Ulfiga, na którego padło podejrzenie, że, o zgrozo! sprowadza z Krakowa książki polskie! Biedny Vaterland niemiecki na wieść tę aż się zatrząsł ze strachu. No i rewizya straszne wykazała rzeczy, bo o to pan żandarm znalazł rzeczywiście cały stós arcyniebezpiecznych książeczek pod tytułem: Intencye apostolstwa Serca Jezusowego!

Zabrał je pan żandarm i poszedł; no i „ojczyzna" była ocalona!

Szkoda, że panowie amtowi wcale nic albo zbyt mało tylko rozumieją po polsku, bo by się z tych książeczek wiele pięknych a bardzo pożytecznych nauczyć mogli rzeczy.

Zaprzestańcie panowie tego iście chorobliwego ścigania książek i pism polskich, bo jak w tym wypadku ośmiesza ono tylko powagę władzy.

## Ostatnie wiadomości.

— Paryż. Anarchistę Ravachola przyaresztował komisarz policyjny Dresch z 6 innymi urzędnikami policyjnymi w Paryżu zeszłéj środy 30 bm. przed południem. Anarchista miał przy sobie 2 nabite rewolwery. Policyanci rzucili się jednak na niego i go związali, zanim zdołał do nich strzelić. Przy wiązaniu go krzyczał: „niech żyją anarchiści!" Przybrał on niedawno temu nazwisko Leona Legera i pod tem nazwiskiem ukrywał się w Paryżu w ostatnim czasie.

Przed sądem zeznał, że istotnie nazywa się Ravachol, zaprzeczał jednak stanowczo, jakoby był sprawcą ostatnich zamachów dynamitowych.

## Rozmaitosci.

— * **Niektórzy** przepowiadacze pogody głoszą, co następuje na ten rok: Od 18 marca ustąpi zima i nastanie piękna pogoda, która z małemi przerwami trwać będzie aż do 10 maja. Do pierwszych dni kwietnia pogoda będzie niezmienną, a dni jasne i ciepłe. Po nich nastąpią dni pochmurne i zimne, będzie padał deszcz ze śniegiem, a nawet dadzą się we znaki silne przymrozki. Od 24 kwietnia zapanuje znów prześliczna pogoda, która potrwa do 10 lub 15 maja. Potem znów nastaną dni zimne i pochmurne, częste mgły, deszcze i silne wichry i takie brzydkie lato trwać będzie do 5 sierpnia. Od tego dnia niemiła pora zmieni się znów w prześliczną pogodę, która trwać będzie aż do ostatnich dni jesieni.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

## Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 30 marca.

| Ceny ustanowione przez komisyą targową. | Za 100 kilogramów piękny mrk. | piękny fen. | średni mrk. | średni fen. | pośledn. mrk. | pośledn. fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Słomy . . . . . . . . | 4 | 25 | 4 | 13 | 4 | — |
| Siana . . . . . . . . | 4 | 25 | 4 | 13 | 4 | — |
| Kartofli . . . . . . . . | 7 | 50 | 6 | 75 | 6 | — |
| Skopowiny za 1 kg. = 2 ft. | 1 | 30 | 1 | 25 | 1 | 20 |
| Wieprzowiny „ | 1 | 30 | 1 | 25 | 1 | 20 |
| Wołowiny „ | 1 | 40 | 1 | 35 | 1 | 30 |
| Cielęciny „ | 1 | 30 | 1 | 25 | 1 | 20 |
| Masła „ | 2 | 60 | 2 | 40 | 2 | 20 |
| Jaja za kopę . . . . . | 2 | 40 | 2 | 35 | 2 | 30 |

**Kurs papierów** dnia 30 marca.

| | |
|---|---|
| Poznańskie listy zastawne 4% | 101,30 |
| Poznańskie listy zastawne 3½% | 95,50 |
| Poznańskie listy rentowe | 102,00 |
| Listy zast. 5% Królestwa Polskiego | 65,00 |
| Listy polskie likwidacyjne | 62,30 |
| Rosyjskie banknoty za 100 rs. | 206,20 |
| Rosyjskie 4½% listy zastawne | 95,25 |
| Zach. pruskie 3½% obligacye | 95,00 |
| Zach. pruskie 3½% listy rentowe | 00,00 |
| Rosyjska pożyczka 4% 1880 | 92,50 |
| Rumuny 4% pożyczka 1880 | 82,25 |
| Austryackie banknoty | 172,10 |

**Poznań**, dnia 30 marca, — Ceny targowe.

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie | Za 100 kilogramów piękn. mrk. | piękn. fen. | średn. mrk. | średn. fen | pośledn. mrk. | pośledn. fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy nowej . . . . | 21 | 60 | 20 | 90 | 19 | 90 |
| Żyta . . . . . . . . . | 20 | 30 | 19 | 70 | 19 | 10 |
| „ nowego . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Jęczmienia . . . . . . . | 16 | 00 | 15 | 00 | 14 | 00 |
| Owsa nowego . . . . . | 16 | — | 15 | — | 14 | 50 |
| Grochu . . . . . . . . | 20 | 00 | 19 | 00 | — | — |
| Kartofli . . . . . . . . | 6 | 50 | 6 | 00 | — | — |

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 58,10 m.
70-ta 38,60 m.

Wrocław, dnia 30 marca. — Ceny targowe.

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała stara . . | — | — | — | — | — | — |
| „ nowa . . | 21 | 90 | 20 | 80 | 18 | 90 |
| „ żółta stara . . | — | — | — | — | — | — |
| „ nowa . . | 21 | 80 | 20 | 80 | 18 | 90 |
| Żyto . . . . . . . . . | 21 | 70 | 20 | 60 | 19 | 30 |
| Jęczmień nowy . . . . . | 17 | 90 | 16 | 20 | 14 | 70 |
| „ stary . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Owies nowy . . . . . . | 14 | 70 | 13 | 90 | 12 | 90 |
| Groch . . . . . . . . | 21 | — | 19 | 50 | 18 | — |
| Rzep . . . . . . . . | 24 | 60 | 23 | 40 | 20 | 20 |
| Łubin żółty . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Łubin niebieski . . . . . | — | — | — | — | — | — |

**Berlin**, 30 marca. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 188—212 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 196—206—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 145—168 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 150—195 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 156—166 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,0 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na marzec 40,7—40,5—43,5—45,2 na wrzesień-październik 39,5—39,3—39,4 m.

**Szczecin**, 30 marca.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 198,00—204,00 na marzec 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 205,00—214,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000.00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 146 154 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 150—175 marek.

Dziś w nocy zmarł długoletni nasz członek śp.

## Aleksander Wiśniewski,

żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831.

Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 1 kwietnia rb. o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Wilhelmowskiéj nr. 27. Prosimy o liczny udział.

**Zarząd Tow. Stella.**

---

## Städtische Mittelschule für Knaben.

**Bekanntmachung.**

Das jährliche **Schulgeld** beträgt vom 1 April d. J. ab für Einheimische 40, für Auswärtige 72 Mark.

Das neue Schuljahr beginnt Donnerstag, den 21. April, 9 Uhr vormittags. Anmeldungen von **Lernanfängern** nimmt der Unterzeichnete **Mittwoch, den 6 April,** in den Vormittagstunden **von 9 Uhr ab** in seinem Amtszimmer entgegen.

**Die Aufnahme-Prüfung** solcher Knaben, welche schon andere Schulen besucht haben, findet **Mittwoch, den 20 April, von 9 bis 12 Uhr** im Mittelschul-Gebäude (Naumannstr. 4) statt. Alle Aufzunehmenden müssen unbedingt den Geburts- und Impf- bezw. Wiederimpfungsschein beibringen. Von evangelischen Lernanfängern wird die Vorlegung des Taufscheins verlangt. Schüler aus andern Schulen haben das letzte Schulzeugnis vorzulegen.

Posen, den 30. März 1892.

**Schoepke.**

---

## Mój skład chleba żytniego

**przy ul. Wronieckiéj 11**

przenoszę od niedzieli dnia 3 go kwietnia rb.

**na plac Sapieżyński nr, 11**

do domu pana Peisera obok sądu apelacyjnego.

Fr. Chwałkowski,

**Wrocławska ul. 30.**

---

## Żywoty Świętych Pańskich

z najlepszych źródeł opracowane podług

**ks. Ojca Ojca O. Bitschnan'a**

**z aprobatą i poleceniem** Jego Eminencyi Kardyn Księcia Prymasa Węgier, Jego Ekscelencyi Najprzew. Księcia arcybiskupa w Salzburgu i kilkunastu biskupów.

Dzieło to obejmuje 1176 stron z **8 kolorowemi pięknemi obrazami** na dobrym białym kartonie i **330 drzeworytami** w tekście.

Format zgrabny.

Oprawa piękna, płócienna ze złotemi wyciskami, czerwonym brzegiem i futerałem.

**Cena 16,00 marek.**

Na porto trzeba dołączyć na odległość do 10 mil 25 fen. na dalszą odległość 50 fen.

Należytość razem z zamówieniami prosimy nadsyłać do Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

---

## Osiedlenie,

Posiadłość Krzyżowniki i Michałowo z budynkami, oberżą, kuźnią, rolą najlepszą, łąkami i ogrodami, mająca około 1200 mórg obszaru, a położona około 1 mili od Poznania, ma być rozparcelowaną bez albo z budynkami.

Termin naznacza się

## na środę 6 kwietnia b. r.

o godz. 10 przed południem w oberży.

Reflektantów zaprasza się z nadmienieniem, że warunki kupna są bardzo pomyślne i że na dłuższy czas czeka się na resztę pieniędzy.

Bliższych wiadomości dowiedzieć się można w Poznaniu w kantorze **przy ul. Fryderykowskiéj 27.**

Posiedziciel

**E. Kretschmer.**

---

## Malborska loterya pieniężna.

**Jeden los — 3 mk.**
**dwa losy — 6 mk.**
**trzy losy 9 mk.**
i dla poczty **15 fen.**

**Laaser,**

Malbork Prusy Zach. Marienburg W. Pr.

---

**Najładniejszą pamiątkę po zmarłych** sprawia pięknie powiększony

## portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli,** albo w **olejnéj farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

**w Königshofen** w Bawaryi.

---

**!Ostatnie 20 egzemplarzy!**

## Nadzwyczajne zniżenie ceny

**Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką**

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

---

## Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy cena 1,20 mk.
„ „ złocony „ 1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek „ 2,00 „
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek „ 3,00 „

Format zgrabny, keszonkowy, papier [illegible]y, welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe [illegible] wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

**Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.**

---

## Wprawiam sztuczne zęby

plombuję, jako też wyrywam zęby bez najmniejszego bólu, przerabiam i naprawiam sztuczne szczęki.

**Osobny pokój operacyjny. — Ceny przystępne.**

M. Kaniasty,

dentysta-technik.

Poznań, Wrocławska ul. 15 (Hotel Saski.)

---

## Reszta

## Kalendarzy „Orędownika"

**na rok 1892**

Aby się pozbyć reszty zapasów Kalendarza naszego, wyprzedajemy takowy po następujących cenach, już z przesyłką franko:

5 egzemplarzy za 1,00 mk.
10 „ „ 1,50 „
20 „ „ 2,50 „
30—50 po 10 fen. za egzemplarz.

Należytość można także nadsyłać w znaczkach pocztowych

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego"

Poznań (Posen), Wiedeńska ul. 8.

---

Mieszkam obecnie obok szkoły w domu pana Andrzeja Magra.

## Dr. Chachamowicz,

Wilda p. Poznaniem.

---

**Już niema kaszlu!**

Ulepek cebulany z właściwą przyprawą znajduje świetne potwierdzenie, że jest środkiem skutecznym przy kaszlu, cierpieniach płucowych, piersiowych i gardłowych przez używanie **karmelków cebulanych O. Tietzego.** Takowe można nabyć w paczkach po 50 i 25 fen. **tylko u p. Samuela Posenera** w Buku (p. Poznaniem.)

---

## Listownik

Książka podręczna zawierająca:

**naukę pisania listów**

oraz liczne wzory rachunków, kwitów rewersów i t. d. cena 50 fen.

**Podręcznik do pisania listów**

w którym wyłożona jasno i treściwie

**nauka pisania listów**

z dodatkiem

**listownika dla dzieci.**

Cena 1,00 mk. z oprawą 1,25 mk.

## Sekretarz miłosny

obejmujący liczne wzory listów miłosnych, oświadczyn, próśb o rękę oblubienicy i t. d. Cena 50 fen. Na przesyłkę trzeba dołączyć do każdéj książki 10 fen. Należytość prosimy nadsyłać do

**Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".**

---

## Mieszkanie parterowe

**z 6 pokojami** i przyległościami z 5 wchodami, nadające się na biuro, jest od października do wynajęcia.

Bliższych wiadomości przy **ulicy Wiktoryi 20 II p.** na lewo.

---

## Dwóch czeladzi

na męzką i damską robotę przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie.

**J. Napierała,**

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 58.

---

## Panna

biegła w szyciu cholewek może się zaraz zgłosić na stałe zatrudnienie za dobrą zapłatą.

**J. Szafran,**

Wodna ulica 5, parter na pr.

---

## Polak uczący się po niemiecku.

Praktyczny przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku. Opracował Józef Chociszewski. Stron 112.

**Bez oprawy 75 f, z oprawą 1 m.**

Na przesyłkę dokładać trzeba 10 fen. Należytość można odtąd przesyłać w znaczkach pocztowych w liście

Adresować należy.

**Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego,"**

Poznań (Posen)

Wiedeńska ulica nr. 8.

---

## Adam Weber,

**Chwaliszowo 15**

poleca swój warsztat **reperacyi maszyn do szycia** pod gwarancyą.

---

## Lubownikom kwiatów

polecam i w tym roku siew najpiękniejszych kwiatów ogrodowych w nowych wyborowych gatunkach i kolorach po bardzo niskiéj cenie.

1) Jakobinka wielkokwiatowa.
2) Płomyki w nowych odmianach.
3) Salpiglos dziwnéj piękności.
4) Nicotiana biała pachnąca
5) Witułka w różnych kolorach.
6) Zawieradka wielkokwiatowa.
7) Piękna twarz brunatna
8) Astry Victoria kokardowe i białe.
9) Bratki, Macochy przecudne.
10) Balzamy w ślicznych kolorach.
11) Gillardia różna.
12) Amarant mieszany.
13) Powój różno kolorowy.
14) Lazurek.
15) Lewkonia angielska.

Duża porcya po 10 fen., za 3 złote 18 gatunków, za 90 fen. 10 gatunków franco.

Należytość upraszam nadesłać razem z zamówieniem i to wcześnie.

**S. Radomski,**

w Śremie. Schrimm.

Co piszą odbiorcy o powyższych kwiatach:

1) Z siewu kwiatów byłem bardzo zadowolniony, toć to o 100% ta niej u pana jak w Erfurcie, przytem siew świeży. Rabat Jakobinków z dala łudząco naśladował klomb z różami, a Astry mianowicie te biało-czerwone były pyszne — jak kamelie.

Z pod Strzelna.

2) Tak wielkich i pięknych bratków jeszcze nigdy nie miałam. Płomyczki zębiaste są śliczne mianowicie te biało-czerwone. Z pod Torunia.

3) Kwiaty były śliczne, a Salpiglos już najładniejszy; szkoda, żem go tak mało zapisała, i t. d. bo wszystkich zachwycał.

Z pod Dolska.

---

## !Wyciąć!

Środka mego leczącego tasiemce nie zastąpił dotychczas żaden inny.

Większa część ludzi cierpi na tasiemca nie wiedząc wcale o tem. **Symptomata,** po których poznać można czy kto cierpi na tasiemca lub inne robaki, są następujące:

„Bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, schudnięcie, zaflegmienie, zwykle obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłości, nawet zemdlenie przy czczym żołądku lub też po niektórych potrawach, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, nabrzmienie brzucha, kwas żołądkowy, zgaga, częste odbijanie się, zawrót głowy, częstszy ból głowy, świeżbienie w kiszce odchodowéj, kolki, wdymania i fałe odruchy następnie żgania i bóle ssące w trzewiach, bicie serca, nieregularności w cyrkulacyi krwi.

Wielu, cierpiących na robaki, leczy się po większéj części mylnie na blednicę, niedokrwistość lub choroby żołądka. Moje leczenie jest bardzo pojedyńcze bez wszelkich wstępnych kuracyi; nawet u dzieci może być używane. Środek ten kosztuje 6.50 mk. Podziękowania, które odebrałem z wszystkich części świata, są przecież znane.

**W. Grünberg,**

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny.

**Poznań,** św. Marcin nr. 28.

Godziny konsultacyjne codziennie, przedpołudniem do godz. 9 do 1. do południu od godz 3 do 7.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.